

Zawiazywać koalicje SLD czy PSL z PiS-em czy nie? Oto jest pytanie. Wiele wskazuje na to, że odgórne zakazy na niewiele się zdadzą. Partyjne centrale nie mają takiej siły, by czegoś kategorycznie zakazać partyjnym dołom. Zawieszenie czy wyrzucenie z partii jest mało bolesne, a bycie starostą czy członkiem zarządu powiatu kusi. Mieć miesięcznie 10 tys. złotych pensji czy wsłuchiwać się w głos partyjnej, często mylącej się, centrali? Ten dylemat stoi przed wieloma radnymi gminnymi czy powiatowymi. Są bowiem takie sytuacje, że bez PiS, PSL, czy SLD, żadnej większości w radzie uzgodnić się nie da. Co z tym fantem robić? Partyjne centrale na ten temat milczą. Pojawiają się pierwsze niesubordynacje i pewnie nie ostatnie. Spory pojawiają się także w Koalicji Obywatelskiej. Na Dolnym Śląsku postplatformerscy Bezpartyjni Samorządowcy parzą się z PiS-em w Sejmiku.



Przypomnę, że w SLD tylko do sejmików szedł obligatoryjnie pod swoim szyldem. W gminach i powiatach dano, i słusznie, dowolność w wyborze koalicjantów, nazw lokalnych szyldów, itp. Większość z tego, od prawa do lewa, skorzystała. Tylko PiS starał się iść w zwartym, partyjnym szyku. Radni lewicy zazwyczaj sami sfinansowali swoje kampanie i by uzyskać mandat zazwyczaj musieli uzyskać ponad 10-procentowe poparcie. SLD uzyskał w skali kraju 6,6 procenta poparcia. Zatem oni sami byli wartością dodaną do krajowego wyniku SLD.

Trzeba postawić kolejne pytanie. Czy lewicowe postulaty łatwiej zrealizować będąc w koalicji, nawet z PiS-em, czy zasiadając w ławach opozycji? I dalej. Czy radny np. powiatowy bardziej jest związany z centralą partyjną w Warszawie, czy też żyje i ma lokalne kontakty tam, u siebie, w powiecie czy gminie. Kto bardziej czuje lokalny klimat polityczny? Centrala w Warszawie, czy oni tam na dole? Przewodniczący Czarzasty, swego czasu, powiadał, że SLD jest silne powiatami. To by się zgadzało. Skoro tak, to należy szanować zdanie powiatowych radnych i liczyć się z nim.

Nie zmiana to mojego negatywnego stosunku do antydemokratycznej polityki PiS. Nie przypadkiem kampania PiS była prowadzona centralnie. Bardziej lub umiarkowanie kłamało kilku liderów partii. Reszta była niema. Może ci niemi członkowie PiS nie do końca zgadzają się z tą brutalną propagandą i kłamstwami partyjnych liderów. Może oni chcą w spokoju pracować na rzecz swoich miejscowości i do tego być u władzy. Może, bo pewności nie mam. Ale poszukiwanie w terenie koalicji z SLD może być sygnałem, że i w PiS mają dosyć polityki nienawiści. Bycie u władzy wszystkich podnieca. Od prawa do lewa. Dlatego zalecam bardziej wyważone reakcje centrali na te, tchnące dysharmonią koalicje. Może tam, w powiatach, taka koalicja jest arkadią dla lokalnych radnych i ich wyborców? Może.

Czesław Cyrul